

Protokół nr 12/2019  
z posiedzenia Komisji Gospodarki, Rolnictwa i Ochrony Środowiska  
w dniu 28 października 2019 r.

Posiedzenie Komisji VI kadencji Rady, przy udziale 12 członków Komisji (*lista obecności radnych stanowi załącznik nr 1 do protokołu*), p. Anny Rogali – Romanek Kierownika PZDR w Pszczynie, p. Mirosławy Wojciech Kierownika KRUS w Pszczynie, p. Józefa Gorausa Kierownika Biura Powiatowego ARiMR w Pszczynie oraz p. Aleksandry Folek - Krupnik Kierownika Biura Rady (*lista obecności gości stanowi załącznik nr 2 do prot.*), otworzył o godzinie 15<sup>00</sup> Przewodniczący Komisji Zdzisław Grygier. W dalszej kolejności poinformował, że tematem posiedzenia będzie:

- 1) analiza stanu rolnictwa na podstawie danych instytucji pracujących na jego rzecz (KRUS, PZDR, ARiMR),
- 2) zaopiniowanie projektów uchwał Rady Powiatu Pszczyńskiego merytorycznie podległych Komisji,
- 3) sprawy bieżące w tym:
  - przyjęcie protokołu z poprzedniego posiedzenia Komisji z dnia 23 września br.,
  - wolne głosy.

**Powyższy porządek obrad został przyjęty bez uwag przez członków Komisji.**

**Ad. 1**

W pierwszym punkcie porządku obrad Przewodniczący Komisji udzielił głosu p. Kierownik Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego w Pszczynie, celem omówienia stanu rolnictwa z punktu widzenia PZDR w Pszczynie.

Kierownik PZDR omówiła stan rolnictwa z punktu widzenia PZDR w Pszczynie, zgodnie z **załącznikiem nr 3 do protokołu**

Przewodniczący Komisji odnośnie suszy zapytał, ile faktycznie wniosków zostało rozpatrzonych?

Kierownik PZDR zapytała, czy chodzi o wnioski, czy wnioski o szacowanie?

Przewodniczący Komisji przekazał, że chodzi o wnioski o szacowanie.

Kierownik PZDR przekazała, że na naszym terenie był jeden wniosek odnośnie stawów i jeden dotyczący zalania, które kwalifikowały się. Dodała, że są to przypadki, o których pamięta, ale nie pracuje we wszystkich komisjach. Przekazała, że w sumie było 4 albo 5. Przekazała, że są to szczątkowe ilości i nie wie, czy można to uznać w ten sposób, że coś się wielkiego działo. Dodała, że w innych powiatach jest po kilkaset zgłoszeń w gminach. Poinformowała, że w roku 2010 było kilkaset wniosków dot. zalania.

Kolejno Przewodniczący Komisji udzielił głosu p. Kierownik Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Pszczynie, celem omówienia stanu rolnictwa z punktu widzenia KRUS w Pszczynie.

Kierownik KRUS przekazała, że KRUS w Pszczynie, jak wszystkie oddziały Kasy, zajmuje się obejmowaniem ubezpieczeniem społecznym, wypłacaniem świadczeń długoterminowych, czyli emerytur i rent, działalnością prewencyjną przy pracy rolniczej i kierowaniem na rehabilitację. Natomiast do zadań zleconych należy obsługa ubezpieczenia zdrowotnego i na podstawie danych z bazy ściągane są składki. Dodała, że Kasa ma również wgląd do bazy ARiMR, gdzie można sprawdzić powierzchnię zgłoszoną do dopłat. Wiąże się to z tym, że powyżej 6 ha przeliczeniowych, rolnik ma obowiązek opłacenia z własnej kieszeni składki na ubezpieczenie zdrowotne, stąd zaniżanie wysokości składki jest korzystne. Poinformowała, że w tej chwili składka na ubezpieczenie społeczne wynosi 408 zł za kwartał do 50 ha, zaś od 50 ha do 100 ha wynosi 747 zł na kwartał i takich osób jest 28. Natomiast od 100 ha do 150 ha składka wynosi 1083 zł i takich osób jest 4, zaś od 150 ha do 300 ha jest 10 osób, a składka wynosi 1422 zł. Dodała, że są jeszcze osoby, które prowadzą działalność gospodarczą i jest ich ponad 200 i mają zwiększoną składkę na ubezpieczenie społeczne i nie mają potem zwiększonych świadczeń. Jeśli chodzi o składkę na ubezpieczenie zdrowotne, każda osoba, która posiada dział specjalny produkcji rolnej zgłoszona w urzędzie skarbowym, musi płacić składkę na ubezpieczenie zdrowotne i jest to 9% najniższego wynagrodzenia, w tym roku wynosi 203 zł. Wypłacane są również jednorazowe odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy rolniczej i w tej chwili za 1% uszczerbku na zdrowiu wynosi 809 zł. Wypłacane są również zasiłki chorobowe, które wynoszą 10 zł na dzień, bez podatku. Jeśli chodzi o świadczenia emerytalno-rentowe, to najniższa emerytura i renta wynoszą 1100 zł brutto. Ponadto wypłacane są wszystkie dodatki, takie jak w ZUS, czyli pielęgnacyjny, współpracy przymusowej, dla sieroty zupełnej, kombatancki, kompensacyjny dla żołnierzy zasadniczej służby wojskowej, dla osób deportowanych, ryczałt energetyczny. Dodatkowo wypłacany jest zasiłek pogrzebowy i macierzyński. Zasiłek pogrzebowy wynosi 4 000 zł, zaś macierzyński płacony jest prawie przez rok w kwocie 1 000 zł na miesiąc. W KRUS ubezpieczonych jest 2151 osób, w tym z gospodarstw powyżej 50 ha są to 43 osoby. Osób ubezpieczonych z działów specjalnych jest 258, a osób pobierających emerytury i renty jest 2245, w tym świadczenia zbiegowe – 218, emerytów – 1408, rent z tytułu niezdolności do pracy – 272, rent rodzinnych – 64, świadczeń „mama 4 plus” – 1, świadczeń uzupełniających – 30 wniosków, które zostały złożone w placówce w Powiecie. KRUS zajmuje się również wypadkami i szeroko rozumianą prewencją wypadkową. Dodała, że ilość wypadków sukcesywnie maleje, bowiem w 2014 r. było 52 wypadków, w 2018 r. – 33, 21 października br. było 23. Poinformowała, że w KRUS w Pszczynie pracuje 8 osób.

Przewodniczący Komisji zapytał, jakie są warunki przejścia na emeryturę?

Kierownik KRUS przekazała, że jeżeli chodzi o kobiety, to jest to 60 lat życia i 25 lat opłacania składek tylko z gospodarstwa. Dla mężczyzny jest to 65 lat życia i 25 lat opłacania składek tylko z gospodarstwa. Jeżeli ktoś w międzyczasie pracował, to po część

z ZUS udaje się tam, a jeśli nie uzbiera 25 lat tylko z gospodarstwa, to po całość musi udać się do ZUS.

Radny Aleksander zapytał, czy jeżeli gospodarz pracował 25 lat na polu i 10 lat w innym zakładzie, to emeryturę wypłaca mu KRUS?

Kierownik KRUS przekazała, że w takim przypadku ma płacone dwie emerytury, bowiem KRUS płaci za 25 lat, a po 10 lat idzie do ZUS. Dodała, że przepisy ZUS mówią tak, że jeżeli ktoś nie uzbiera np. w przypadku kobiety 20 lat, a mężczyzny 25 lat, to nie wolno mu emerytury podwyższyć do najniższej stawki.

Radny Waldemar Lipus zapytał, czy zmieniło się coś dla osób urodzonych przed 1948 r.?

Kierownik KRUS przekazała, że nic się nie zmieniło.

Przewodniczący Komisji zapytał, czy warunkiem otrzymania emerytury jest przekazanie gospodarstwa?

Kierownik KRUS przekazała, że nie ma takiego warunku. Dodała, że gdy były wymagania co do wieku tj. kobiety 55 lat życia, a mężczyźni 60, to był to warunek, w tej chwili można bez problemu prowadzić działalność rolniczą.

Następnie prowadzący obrady udzielił głosu Kierownikowi Powiatowego Biura Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Pszczynie, celem omówienia stanu rolnictwa z punktu widzenia ARiMR w Pszczynie.

Kierownik Biura Powiatowego ARiMR przekazał, że ogólnie Agencja obchodzi w tym roku 25 – lecie, bowiem została powołana do życia w 1994 roku. Ogólnie powołana została do wspierania rolnictwa i szeroko pojętych obszarów wiejskich. Agencja nadzorowana jest bezpośrednio przez Ministra Rolnictwa i Ministra Finansów. W tej chwili jest największą Agencją płatniczą w całej Europie i od ubiegłego roku jedyną Agencją płatniczą w kraju. Przez Agencję przechodzą nie tylko środki, o które aplikują rolnicy, czy obszary wiejskie, ale też te, które płaci KOWR, czy inne instytucje Urzędu Marszałkowskiego. Biuro Powiatowe w Pszczynie liczy 12 osób i jest jednym z 17 biur w skali Województwa Śląskiego. Głównym zadaniem Biura jest przyznawanie płatności bezpośrednich dla rolników. W tym roku złożonych zostało 2105 wniosków. Od tego roku wyznaczone zostały na nowo obszary o niekorzystnych warunkach gospodarowania i z tego tytułu złożonych zostało 613 wniosków i są to dodatkowe pieniądze dla rolników, szczególnie dla takich, którzy gospodarują na takich obszarach bardziej wymagających, np. gorszej jakości ziemia. W ubiegłym roku wypłaconych zostało ponad 17 500 000 zł z zakresu płatności bezpośredniej i te środki trafiły na konto rolników. Średnia powierzchnia gospodarstwa na podstawie tych wniosków w skali Powiatu wynosi 8,18 ha i jest trochę wyższa niż w Województwie, niższa z kolei, niż średnia w kraju. Przyjmowane są również wnioski na materiał siewny, to jest dotacje dla rolników, którzy wykorzystują do siewu lub do sadzenia materiał siewny kategorii elitarnej lub kwalifikowanej. W tym celu złożono 318 wniosków i jest to druga wielkość w skali Województwa, co świadczy

o wysokiej świadomości rolników. Nieznacznie lepsze w tej kwestii jest Biuro Powiatowe w Kłobucku, gdzie wniosków obszarowych jest prawie dwukrotnie więcej, a dot. materiałów siewnych blisko 400 wniosków. Biuro prowadzi również rejestr zwierząt w gospodarstwach i rejestrowane są zdarzenia w zakresie 4 gatunków zwierząt gospodarskich oznakowanych: świnie, bydło, owce i kozy. Na dzień dzisiejszy na terenie Powiatu utrzymywanych jest około 6 500 sztuk bydła w niecałych 400 gospodarstwach, niecałe 19 000 sztuk świń w 500 gospodarstwach, niecały 1 000 sztuk owcy w 22 gospodarstwach, w tym jednym wiodącym w Kryrach oraz 117 sztuk kóz w 26 gospodarstwach.

**Na posiedzenie Komisji przybył radny Krzysztof Spyra, w związku z czym obecnych było 13 radnych.**

Radny Aleksander Malcher odnośnie materiału siewnego zapytał, czy występują u nas niedopuszczalne uprawy z GMO?

Kierownik Biura Powiatowego ARiMR poinformował, że oficjalnie nie ma takich informacji, Agencja nie prowadzi takiego rejestru.

Przewodniczący Komisji odnośnie kół gospodyń wiejskich zapytał, ile kół wpisało się do Stowarzyszenia na terenie Powiatu?

Kierownik Biura Powiatowego ARiMR przekazał, że dwa koła wpisały się.

Kierownik PZDR przekazała, że w Pszczynie w sumie jest 12 kół gospodyń wiejskich, 7 w Pawłowicach, 6 w Suszcu.

Radny Aleksander Malcher zapytał, ile koła otrzymują dotacji?

Kierownik Biura Powiatowego ARiMR przekazał, że dotacja zależy od ilości członków koła. Powyżej 30 osób jest to 3 000 zł, a powyżej 75 osób – 5 000 zł.

Przewodniczący Komisji zapytał, jaki jest warunek otrzymania dotacji?

Kierownik Biura Powiatowego ARiMR przekazał, że muszą założyć koło.

Kierownik PZDR przekazała, że musi być wola całego koła, a mają jeszcze inne źródła finansowania i jednocześnie nie są bardzo ściśle zobligowane do prowadzenia dokumentacji, a trzeba rozliczać się z urzędem skarbowym i tu są zupełnie inne wymogi i jeżeli wśród nich nie ma kogoś, kto zna się na księgowości lub ma kogoś z rodziny, kto mógłby się tym darmowo zająć, to wtedy jest to kłopot.

Przewodniczący Komisji zapytał, czy jest to główna przyczyna tego, że tylko dwa koła korzystają z tych środków, czy jest jakaś inna?

Kierownik Biura Powiatowego ARiMR przekazał, że przyczyn jest kilka. Dodał, że program jest bardzo dobry dla kół, które nie były zarejestrowane, a chciały to zrobić.

Przewodniczący Komisji przekazał, że miał okazję być wraz z p. Naczelnik Wydziału Rolnictwa, Leśnictwa i Ochrony Środowiska w Kłobucku podczas wręczania nagród naszym rolnikom i kołom gospodyń wiejskich, które wyróżniły się swoją działalnością. Poinformował, że Sołtys Studzionki zdobył II miejsce, zaś p. Wanda Wyroba z Ćwiklic została Gospodynią Roku, teraz startuje w ogólnopolskim konkursie, w związku z czym zachęcił, by wejść na stronę Dziennika Zachodniego i zagłosować. Na razie jest na 5 miejscu, ale być może uda się jej stanąć na podium. Przekazał, że były tam miejscowości, które miały koła gospodyń oznaczone nr 1 i 2.

Radny Alojzy Wojciech wyjaśnił, że koło nr 1 było związane z kółkami rolniczymi, a nr 2 powstało i działa na zasadzie stowarzyszenia, czyli prowadzi dokumentację swojej działalności.

Przewodniczący Komisji przekazał, że zauważa, iż problemem jest księgowość.

Kierownik Biura Powiatowego ARiMR przekazał, że koła, które weszły nie widzą tego problemu, bowiem jest to uproszczona księgowość. Dodał, że jest to bardzo fajny projekt dla kół, które nie są zarejestrowane, a chciałyby to uczynić.

Radny Alojzy Wojciech zwrócił uwagę, że istniejące koła przede wszystkim musiałyby zmienić swoje statuty, na co dorosła część tych kół nie chce się zgodzić. Natomiast jest to niewątpliwie okazja, aby skorzystać z 5 000 zł, ale również by prowadzić inną działalność dochodową, którą można prowadzić w ramach koła.

Kierownik PZDR przekazała, że może okazać się, że w miarę upływu czasu, kiedy inne koła będą chciały przekonają się, że nie taki diabeł straszny, jak go malują. Dodała, że osobiście też była bardzo negatywnie nastawiona do ustawy, bowiem było wiele niewiadomych, ale okazało się, że dały sobie radę i działają.

Radny Alojzy Wojciech przekazał, że praktycznie gdyby koła gospodyń wiejskich zmieniły swój status działalności i odeszły od kółek rolniczych, to możemy sobie śmiało powiedzieć, że kółek rolniczych na naszym terenie by już nie było, bo w tej chwili koła gospodyń wiejskich, jako organizmy wspólne z kółkami rolniczymi firmują całe to towarzystwo. Następnie odnośnie cichych dzierżaw przekazał, że jest to bardzo ciekawe zjawisko, które również ma okazję intensywnie obserwować, jego zdaniem jest to do rozwiązania, tylko trzeba chcieć. Gdyby rolnik, który faktycznie uprawia daną działkę był jedynym, który może wystąpić o dotację, problemu by nie było. Na dzień dzisiejszy wygląda to tak, że potrzebujemy ziemi, dzierżawimy 10 ha pod jednym warunkiem, mianowicie, że dotacje są nasze, wy płacicie podatek i dobrze byłoby jeszcze troszkę dzierżawić. Gdyby rozwiązać to ustawowo, nie byłoby problemu. Dodał, że właściciel może być różny, bowiem może być w Wiedniu, Warszawie i Grzawie, ale ten, który uprawia powinien brać dotację i będzie uprzejmy ją rozliczyć, sprawdzić i skontrolować, ale nie ma w ogóle intencji, aby tak było.

Kierownik Biura Powiatowego ARiMR przekazał, że przepisy są jednoznaczne, że otrzymuje ten, który użytkuje.

Radny Alojzy Wojciech przekazał, że gdyby było tak, jak mówią przepisy ustawy, to nikt nie dzierżawiłby tej ziemi.

Kierownik PZDR przekazała, że kwestia jest taka, że jeśli ktoś składa wniosek, to nie jest rolą kogokolwiek jest dociekanie, kto to otrzymuje. Dodała, że wie jakie są potem konsekwencje dla rolników, którzy faktycznie użytkują. Natomiast, jeżeli jest sytuacja, że dochodzi do kontroli krzyżowej i rolnik, który naprawdę użytkuje ten grunt pisze wniosek i jednocześnie pisze właścicieli, to konsekwencje poniesie rolnik, który naprawdę użytkuje i dobrowolnie się z tego wycofuje. Dodała, że bardzo szybko jest w stanie wyłuskać osoby, które nie uprawiają gruntu. Przekazała, że kilka lat temu, kiedy była susza w jednym kawałku było 5 czy 6 ha kukurydzy i było wiadomo, kto to uprawia, a zgłaszał to właściciel, który otrzymał pomoc suszową. Nie podoba się jej to, ale nie jest w stanie nic zrobić. Najwięcej mogą zrobić rolnicy, którzy faktycznie użytkują te grunty i postawić sprawę jasno, ale nie zrobią tego, bowiem między rolnikami nie ma lojalności.

Kierownik Biura Powiatowego ARiMR przekazał, że siłą rzeczy rolnicy sami się na to zgadzają, bo są zmuszeni.

Radny Alojzy Wojciech przekazał, że jeżeli rolnicy nie spełniliby oczekiwań wydzierżawiających, to utrzymają grunty u siebie i doprowadzą o wiele mniejszym kosztem do takiego stanu, że nie będzie żadnych uwag, co do stanu gruntów i zabierze tą cenę.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że słuchając tego wszystkiego czuje się zdruzgotany, bowiem jest coś takiego, jak podanie nieprawdziwych informacji i za to powinno się odpowiadać. Przekazał, że jeżeli właściciel gruntu, który idzie po dotację składa nieprawdziwe informacje i rolnik, który zgadza się na to również składa nieprawdziwe informacje, powinien ponosić za to ogromne konsekwencje, wówczas nikt by tego nie robił, bo nie opłacałoby się. Przemyka się oczy na to, że składa się nieprawdziwe informacje nt. uprawy gruntów i takie osoby są bezkarne. Dodał, że osoby takie oszukują i musi być zapis w ustawie, który będzie karał osoby, które podają nieprawdę, jeżeli chodzi o zgłaszanie i o uprawę. Przekazał, że jest ciekawy, kto wtedy by na to poszedł. Od razu skończyłoby się wypisywanie wniosków przez właścicieli i przez tych, co uprawiają.

Radny Alojzy Wojciech przekazał, że ARiMR nie ma możliwości, aby na tą samą działkę wypłacić podwójną dotację. Jeszcze nikt na świecie nie ukarał kogoś za to, że nie chciał pieniędzy, w związku z czym odpada strona rolnicza i zostaje ten, który wnioskuje o dotację, natomiast nic nie robi na swoich działkach, tylko czasem w ogóle nie wie, gdzie je ma. Rolnicy indywidualnie nie zadbają o to, ponieważ są różne zdania między samymi rolnikami z bardzo prostego powodu, tj. braku ziemi do uprawy na Śląsku oraz Polsce południowo-zachodniej.

Radny Krzysztof Spyra przekazał, że zdarzają się czasem takie sytuacje, że wpływają dwa wnioski na daną działkę i wiadomo, że jeden złożył właściciel, a drugi faktyczny użytkownik, w związku z czym, czy podejmowane są próby rozmowy z właścicielem, że dotacja przysługuje temu, kto uprawia?

Kierownik PZDR przekazała, że zazwyczaj do biura trafia faktyczny użytkownik i mówi się, że jemu się to należy, natomiast on mówi, że już więcej nie da mu pola i zabierze dzierżawę.

Kierownik Biura Powiatowego ARiMR przekazał, że w tej chwili wnioski składa się za pomocą aplikacji i w momencie ich składania aplikacja informuje, że na konkretną działkę został złożony wniosek przez kogoś innego, co już jest pierwszym ostrzeżeniem. Mało tego sprawy później trafiają na policję, ale nic się dalej nie dzieje.

Kierownik KRUS przekazała, że przy zgłaszaniu do Agencji są jeszcze inne pewne konsekwencje i nie tylko chodzi o dopłaty. Jak ktoś uprawia swoich 30 ha plus 10 ha z cichej dzierżawy i zgłasza do Agencji całe 40 ha, kiedy dochodzi do zalania powierzchni i nagle jest „cudowne rozmnożenie” w protokole, bo z 30 ha robi się 40 ha, bo podaje się faktyczną powierzchnię. Jeżeli ma ktoś cichą umowę dzierżawy, która nigdzie nie widnieje, to po co osoby takie zgłaszają zalanie.

Radny Alojzy Wojciech przekazał, że osobiście nie prowadzi już gospodarstwa i nie będzie już tego robił, ale dla niego w dzisiejszej Polsce optymalnym rozwiązaniem byłoby zero wszelakich dotacji, wtedy okazałoby się kto robi, jak robi, czy potrafi robić i jakie ma nastawienie. Przekazał, że zna rolników, którzy nie biorą dotacji przez ilość kontroli i dokumentacji, bo chcą mieć święty spokój.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że dotacja powinna być do sprzedaży ziemniaków, zboża, czy produktów, które sprzedaje, a nie gruntu, wtedy właściciel nie dowiezie produktów, bo nie będzie ich miał i skończy się kombinowanie.

Radny Janusz Orlik zapytał, czy jest tendencja spadkowa, czy wzrostowa trzody?

Kierownik Biura Powiatowego ARiMR przekazał, że jeżeli chodzi o świnie jest tendencja spadkowa.

Przewodniczący Komisji zapytał, jaka jest tendencja w przypadku płatności bezpośrednich, czy ilość wniosków jest większa, czy mniejsza?

Kierownik Biura Powiatowego ARiMR przekazał, że wniosków jest o 40 mniej w porównaniu do roku wcześniejszego.

Radny Alojzy Wojciech zauważył, że wszystkie trzy instytucje mają swoje siedziby w różnych częściach Pszczyny, w związku z powyższym zapytał, czy uważają, że jest to dobre?

Kierownik PZDR zwróciła uwagę, że Dyrekcja jest w Częstochowie. Przekazała, że instytucje są ze sobą w stałym kontakcie i dogadują się.

Przewodniczący Komisji podziękował zaproszonym gościom za obecność i udział w posiedzeniu Komisji.

## **Ad. 2**

**W wyniku dokonanej analizy poniższych projektów uchwał Rady Powiatu Pszczyńskiego oraz wysłuchaniu wyjaśnień Skarbnika członkowie Komisji zaopiniowali je następująco:**

- 1) projekt uchwały w sprawie **rozpatrzenia skargi na działalność Powiatowego Zarządu Dróg w Pszczynie z dnia 18 września 2019 r. (Druk Nr 1)**, został przyjęty pozytywnie większością głosów przez członków Komisji przy 12 głosach „za” i 1 głosie „przeciwным”.
- 2) projekt uchwały w sprawie **Programu Współpracy Powiatu Pszczyńskiego z Organizacjami Pozarządowymi oraz innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego na 2020 r. (Druk Nr 12)**, został przyjęty pozytywnie jednogłośnie przez członków Komisji przy 13 głosach „za”.
- 3) projekt uchwały w sprawie **wyrażenia stanowiska wobec poselskiego projektu ustawy z dnia 9 września 2019 r. o zmianie ustawy – Prawo geologiczne i górnicze oraz ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (druk sejmowy nr 3818) (Druk Nr 13)**, został przyjęty pozytywnie większością głosów przez członków Komisji przy 9 głosach „za”, 3 głosach „przeciwnych” i 1 głosie „wstrzymującym się”. **Jednocześnie członkowie Komisji złożyli wniosek, aby w ostatnim zdaniu uzasadnienia do projektu uchwały słowa: „naruszają samorządność lokalną” zastąpić słowami „naruszają samorządność pomijając głos społeczności lokalnej”.** Powyższy wniosek został przyjęty pozytywnie większością głosów przy 11 głosach „za” i 2 głosach „przeciwnych”.
- 4) projekt uchwały w sprawie **zmian budżetu Powiatu Pszczyńskiego na 2019 rok (Druk Nr 15)**, został przyjęty pozytywnie jednogłośnie przez członków Komisji przy 13 głosach „za”.
- 5) projekt uchwały w sprawie **zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej Powiatu Pszczyńskiego na lata 2019-2027 (Druk Nr 16)**, został przyjęty pozytywnie jednogłośnie przez członków Komisji przy 13 głosach „za”.

Odnośnie projektu uchwały w sprawie **wyrażenia stanowiska wobec poselskiego projektu ustawy z dnia 9 września 2019 r. o zmianie ustawy – Prawo geologiczne i górnicze oraz ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (druk sejmowy nr 3818)** radny Aleksander Malcher przekazał, że jest to



projekt, który ma skrócić pewne uciążliwości, jeżeli chodzi o przedsięwzięcia, czy budowy, bo wiemy, jak się to odbywało podczas budowania autostrad, jakie są problemy z pozyskaniem gruntu i ile to trwa. Robione jest to po to, aby decyzje mogły przechodzić szybciej, bowiem kiedyś było inaczej. Przekazał, że jest to uchwała intencyjna wskazująca na to, że z czymś się nie zgadzamy, ale jego zdaniem wszystko, co ma przyspieszyć i spowodować szybszą realizację inwestycji jest wskazane. Przekazał, że osobiście widzi to w taki sposób i ma prawo, aby wypowiedać się w tej kwestii w ten sposób.

Radny Alojzy Wojciech przekazał, że jego zdanie jest zupełnie odwrotne niż przedmówcy, bowiem jest to ustawa, która zmienia prawo geologiczne i górnicze i w zasadniczy sposób dotyczy przede wszystkim prawa górniczego i umożliwia wszystkim chętnym do budowania nowych kopalń węgla brunatnego i kamiennego na terenie Polski bez konsultacji społecznych i lokowanie tych zakładów na praktycznie dowolnym terenie Polski. Jego zdaniem jest to powrót do pełnego socjalizmu. Projekt ustawy w założeniu pomija rolę społeczności i narusza wiele ustaw, ale przede wszystkim Konstytucję RP, bowiem narusza prawo obywatela do posiadania własności wg proponowanych zmian. Jednostka, która wystąpi o lokowanie kopalni na danym terenie, nie musi pytać nikogo z gminy, w tym właściciela gruntów, że to zadanie zrealizuje. Dodał, że na kopalnię musi być określony teren i od tego jest samorząd lokalny, który powinien w tej sprawie mieć prawo wypowiedzieć się, a wójt wydając opinię ma przedstawić stanowisko mieszkańców. Poprosił, aby pamiętać o tym, że kiedy była, a może nadal, jest propozycja budowy kopalni w Międzyrzeczu (Studzienicach) Rada Gminy Miedzna wraz z Wójtem, mimo bardzo silnych oporów mieszkańców nie wydała stanowiska. Naszą intencją powinno być to, by wójt wydał opinię, czy stanowisko jest zgodne z wolą mieszkańców.

Radny Andrzej Babiński przekazał, że jest mieszkańcem Gminy Goczałkowice-Zdrój, które od 10 lat walczą z kopalnią. Wszystko co pomaga kopalniom jest bardzo mocno posuniętą krótkowzrocznością, bowiem mają tak mocne lobby, że ze wszystkim dają sobie radę. W prawie jest zasada, że w danej miejscowości może wydobywać jedna kopalnia, a Goczałkowice-Zdrój są tego przykładem. Zapytał, dlaczego wydobywany jest węgiel, skoro wydobywana jest już borowina? Wedle prawa nie wolno na terenie Goczałkowic-Zdroju wydobywać węgla, a miejscowość cały czas jest przeciwna, bowiem połowa miejscowości będzie cały czas degradowana i mają być terenem zalewowym. Dyskusja nad tym, żeby im na coś pozwolili, czy coś ułatwić jest dla niego kpiną. Dodał, że wartość działek spada, woda ucieka, niszczy się kanalizacja, rury do gazu są za krótkie i wszystko ulega degradacji, a teren opada o 15 m. Zapytał, która kanalizacja grawitacyjna takie coś wytrzyma? Zapytał, gdzie jest ta mała jednostka i kto zajmie się takim małym człowiekiem, który miał działkę, którą chciał sprzedać, ale tego nie zrobił, bo jest ona na terenie górniczym? Dodał, że początkiem wszystkiego jest to, że zwykli ludzie zaczynają mieć problemy.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że eksploatacja złóż górniczych polega na tym, że w takich miastach, jak Zabrze, czy Bytom wydobywa się i nic 15 m pod ziemię nie wpada, bowiem jedzie się tam na podsadzkę. Są metody wydobywcze, które są drogie, ale jeżeli chce się wydobywać, to należy to zrobić określonymi metodami. Zapytał, kto zgodzi się tam wydobywać, jeśli będzie miał warunki wydobywania takie, że będzie trzeba to, co się

wydobędzie, z powrotem włożyć. Dodał, że kopalnia Szczakowa pracowała przez lata, by na kopalnię dostarczać piasek, co jest kosztowne. Przekazał, że nie będzie chętnym do wydobywania, bo będą za duże koszty.

Radny Andrzej Babiński przekazał, że czechowicka koncesja pozwala wydobywać węgiel tylko i wyłącznie na podsypkę, co zostało dosyć mocno podniesione przez ostatnie 4 lata. Kopalnia mówi, że może to robić, ale wtedy jest to proces nieopłacalny, więc robią na zawał. Zapytał, dlaczego skoro koncesja mówi, że można wydobywać tylko na podsypkę robią to na zawał? Jeżeli pozwolimy im jeszcze bardziej, to zrobimy sobie takie lobby, że nic nie zrobimy.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że są to dwie inne rzeczy, a kopalnia łamie prawo.

Radny Andrzej Babiński zapytał, gdzie są instytucje, które tego pilnują?

Radny Aleksander Malcher przekazał, że albo kopalnia wydobywa zgodnie z przepisami, albo powinna zostać zamknięta.

Radny Krystian Szostak przekazał, że problem jest trudny i nieprawdą jest, jakoby pod Bytomiem i Zabrzem były prowadzone prace wydobywcze na podsadzkę. Poza tym w Bytomiu nie ma ani jednej kopalni.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że było tak kiedyś.

Radny Krystian Szostak przekazał, że prawo górnicze idzie w kierunku zmiany prawa ochrony interesów wyłącznie spółek wydobywczych. Dodał, że absolutnie zgadza się z radnym Alojzym Wojciechem, bowiem przy tej zmianie ustawy została wyłączona absolutnie możliwość wpływu na sposób zagospodarowania przestrzennego gminy mieszkańców. Przykładem był, czy jest, spór ze Studzienicami, gdzie mieszkańcy od kilku lat protestują za pośrednictwem swoich organów, czyli Rady Miejskiej i Burmistrza i przy obecnie obowiązującym prawie również Wojewoda uchylił plan zagospodarowania przestrzennego dla Studzienic, bowiem zapisano w nim intencję mieszkańców, która zmierzała do ochrony tego obszaru. Przekazał, że nie jest to tylko prywatna mieszkańców Studzienic, bo większość wydobywania znajduje się pod Lasami Państwowymi, którzy nie będą tak oponować, jak mieszkańcy, bowiem jest to instytucja uzależniona absolutnie od Prezesa Rady Ministrów i jak Dyrektor będzie protestował, to może go za chwilę nie być. Dodał, że tam powstanie teren bezodpływowy. Przekazał, że też pamięta wydobywanie na kopalni Murcki i Wesoła, gdzie do tej pory w latach 70-tych prowadzono na tym obszarze wydobywanie i tam powstał teren bezodpływowy, natomiast drzewa umierały stojąc. To samo stanie się między Tychami a Pszczyną, bowiem była robiona taka analiza, kiedy pracował w Urzędzie Miejskim. Zwrócił uwagę, że zmiana ustawy w sposób jednoznaczny wyłącza udział mieszkańców. Zapis proponowany w obecnej ustawie narzuci strefę specjalnego przeznaczenia i zapis w planie zagospodarowania przestrzennego. Jedną decyzją w tym momencie w oparciu o zmienione prawo górnicze zmusi, czyli zobowiąże organ, czyli Radę Miasta do zmiany uchwały o planie zagospodarowania przestrzennego. Dodał, że kto brał udział ten wie, jak ciężko uchwała się plan, bowiem wymaga to zespołu

konsultacji społecznych. Przekazał, że nikt nie mówi, że mamy nie wydobywać, tylko jest problem potężnego lobby górniczego. Trzy, bądź cztery lata temu Rząd postanowił połączyć spółki energetyczne ze spółkami wydobywczymi. Przeczytał wtedy, że specjaliści od energetyki ostrzegali, że połączenie kompleksu energetycznego spowoduje obniżenie efektywności i ekonomicznych warunków funkcjonowania energetyki, ponieważ tak jest niezreformowane nasze górnictwo i spółki energetyczne, zamiast inwestować pokrywają straty w spółkach wydobywczych. Nie robi się nic, by poprawić efektywność funkcjonowania kopalń. Wg danych statystycznych 600 t wydobywa jeden górnik rocznie w Polsce, a w Australii 2 000 t. Dodał, że efektywność jest fatalna i my brniemy przez takie prawo, w kierunku przymykania oczu na marnowanie pieniędzy w górnictwie.

Radny Andrzej Babiński przekazał, że przez ostatni rok słyszy się o zmianie klimatu, odchodzeniu od węgla, a pozwala się na wydobywanie bez ograniczeń. Dodał, że jego zdaniem jest to szerszy problem.

Radny Krystian Szostak przekazał, że jest nie do przyjęcia, aby o kształcie rozwoju gminy nie mogli w ogóle decydować mieszkańcy.

Radny Aleksander Malcher w odniesieniu do wypowiedzi radnego Andrzeja Babińskiego przekazał, że zgadza się z tym, iż kopalnia jeżeli fedruje pod Goczałkowicami niezgodnie z pozwoleniem na wydobywanie jest łamaniem prawa i należy coś z tym zrobić.

Radny Andrzej Babiński przekazał, że sprawa toczy się w sądzie od 8 lat.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że mamy takie sądy.

Radny Andrzej Babiński zwrócił uwagę, że Gmina Goczałkowice – Zdrój nie jest stroną w sporze, bowiem kopalnia znajduje się w Czechowicach-Dziedzicach. Natomiast jego miejscowość walczy o to, aby sąd uznał Goczałkowice – Zdrój, jako stronę i to jest ironią losu.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że prawo jest dobre, bowiem nie ma pozwolenia na wydobywanie w taki sposób, a wydobywają. Dodał, że jeżeli chodzi o kopalnie, to po paru latach zaczęły się bilansować, bo niedawno było tak, że się je zamykało, bowiem były bankrutami. Przekazał, że jak nie będziemy samowystarczalni energetycznie, to będziemy mogli sobie opowiadać różne cuda, bo wystarczy, że jeden dostawca zakręci nam kurek i będziemy w zimie płakać, jak małe dzieci. Przekazał, że wspominamy o ekologii, a w Niemczech spalają więcej węgla brunatnego najgorszej jakości niż my, a nikt o tym nie mówi. Poprosił, aby członkowie Komisji zapoznali się z wieloma informacjami.

Radna Helena Gąska zwróciła uwagę na odszkodowania, które są bardzo krzywdzące dla wielu mieszkańców, bowiem kopalnie nie wywiązują się i wycofują powodując niemożność uzyskania odszkodowań.

Przewodniczący Komisji przekazał, że każdy z radnych ma trochę racji. Nie zgodził się jednak z radnym Andrzejem Babińskim odnośnie tego, że nie ma znaczenia, gdzie kopać, bo jest. Mieszkańcy Miedźnej, o których wspominał radny Alojzy Wojciech nie wydali żadnej opinii, bo czekali na to, że może otworzona zostanie kopalnia Czeczott, która będzie kopać w Gminie Pszczyna pod lasami i Gmina będzie czerpać główne dochody i taka jest prawda, może tego wtedy nikt nie powie wprost, ale taka jest prawda. Przekazał, że gdyby kopalnia była w Goczałkowicach – Zdroju i całe dochody byłyby np. w kwocie 15 000 000 zł, to nie wiadomo, jakie byłoby podejście.

Radny Alojzy Wojciech przekazał, że pominięcie samorządu jest katastrofą umyślową. Następnie poprosił, aby w uzasadnieniu projektu uchwały słowa **„naruszają samorządność lokalną”** zastąpić słowami **„naruszają samorządność pomijając głos społeczności lokalnej”**.

Powyższy wniosek został przyjęty pozytywnie większością głosów przy 11 głosach „za” i 2 głosach „przeciwnych”.

Odnośnie projektu uchwały w sprawie **zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej Powiatu Pszczyńskiego na lata 2019-2027** radny Krzysztof Spyra zapytał o przedsięwzięcie dot. monitorowania pracy urządzeń kontrolno-pomiarowych i sterujących kotłowni gazowo-olejowej w PZS Nr 2 w Pszczynie.

Skarbnik przekazał, że chcemy mieć takie przedsięwzięcie, gdzie całość szkoły w zakresie energii elektrycznej i ciepłej będzie obłożona urządzeniami, które na bieżąco monitorują, jaka jest temperatura. Same urządzenia kosztują dosyć dużo, ale pozostają na własność. Dodał, że jest to całkowita odpłatność umowy razem z urządzeniami i usługą monitorowania przez 2 lata. Same urządzenia nie tyle pozwolą nam poczynić oszczędności, co pokaże nam, w którym miejscu możemy mieć takie oszczędności, jeśli one faktycznie wystąpią. Dodał, że ze względu na zmiany cen nie mówimy tu o cenach, tylko o ilości zużytego prądu, czy gazu w stosunku do roku bazowego, który jest rokiem poprzednim. Odnośnie prądu przekazał, że mamy limit 20 000 zł rocznie, jednocześnie mówimy, że wysokość nie może przekroczyć 75% oszczędności, czyli cokolwiek by się nie działo, to i tak te 25% zostałyby dla nas. Poinformował, że ZSO nie za bardzo kwalifikuje się do tego, ponieważ ma zupełnie inny system budynku.

Radny Alojzy Wojciech wyraził obawę, że urządzenia będą należały do Powiatu. Poinformował, że w jego miejscowości założono czujniki w Kościele i firma powiedziała, że urządzenia należą do Kościoła, ale serwis do niej i ten serwis kasuje za wszystko.

Skarbnik zwrócił uwagę, że firma ta nie jest producentem, nie mniej podziękował przedmówcy za uwagę.

Radny Krystian Szostak przekazał, że ostatnio przez cały rok koncentrujemy się na stratach, które musimy pokrywać w działalności Szpitala, pamiętamy o drogach, ale zapominamy o oświacie. Przekazał, że przez ten rok oświata została sprowadzona do dostosowania obiektów do reformy, ale PZS Nr 2 wymaga dużych nakładów, a tam

marnowanych jest kilkaset tysięcy rocznie. Parę kadencji wcześniej wykonano tam termomodernizację obiektu, ale nie został wymieniony cały system ogrzewania i sam basen w poprzedniej kadencji został wyremontowany w pierwszym etapie, ale wymaga on jeszcze przynajmniej 1 000 000 zł, bowiem zostały do zrealizowania jeszcze dwa etapy, w tym ogrzewanie oraz system wymiany powietrza.

Radny Alojzy Wojciech przekazał, że słuchając przedmówcy przypomina sobie wypowiedź Wicestarosty Zygmunta Jelenia sprzed 10 -ciu laty, który mówił, że tam potrzeba 2 000 000 zł.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że gdyby czujniki uratowały nas przed czymkolwiek, to sam by je kupił.

### **Ad. 3 W sprawach bieżących:**

- Prowadzący obrady poddał pod głosowanie protokół z poprzedniego posiedzenia Komisji z dnia 23 września br., który był umieszczony na tablicie wraz z porządkiem obrad i z którym radni zapoznali się podczas obrad. W wyniku przeprowadzonego głosowania ww. protokół został przyjęty pozytywnie jednogłośnie przez członków Komisji przy 13 głosach „za”.
- Kończąc prowadzący obrady poinformował, że kolejne posiedzenie Komisji odbędzie się w dniu 25 listopada br. o godz. 15<sup>00</sup>.

Posiedzenie Komisji zakończono o godz. 16<sup>30</sup>

Protokołowała: Aleksandra Folek-Krupnik

Przewodniczący Komisji Gospodarki,  
Rolnictwa i Ochrony Środowiska

Zdzisław Grygier